

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III — Nr 14 (443)

Łódź, środa 15 stycznia 1947 r.

Cena 2 zł.

Konferencja w Londynie rozpoczęła się Przedmiotem obrad — traktaty z Niemcami i Austrią Przemówienie inauguracyjne min. spr. zagr. W. Brytanii — Bewina

LONDYN, (PAP). — Dziś po południu rozpoczęła się konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych poświęcona sprawie przygotowania traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią.

Zagajając konferencję, przemówił brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin. Powitał on serdecznie zgromadzonych delegatów oraz życzył im powodzenia w pracy. Zebrania zastępców ministrów spraw zagranicznych, podkreślił Bevin — okazały się doskonałą instytucją. We wszystkich tych wypadkach, gdy ministrowie nie mogli osiągnąć porozumienia przekazywali oni dany problem swym zastępcom.

Obecne metody budowy pokoju różnią się szczęśliwie od tych jakie stosowano po innych wojnach, umożliwiając skuteczne przewyżczenie trudności. Wszyscy sprzymierzeni są obecnie przekonani, że konieczna jest cierpliwość i równowaga, by zapobiec ponownemu zagrożeniu pokoju Europy przez Niemcy.

PROBLEM AUSTRII.

Alianci — ciągnął Bevin stają obecnie w obliczu dwóch proble-

mów: Austrii i Niemiec. Wszyscy oni pragną traktatu pokojowego z Austrią.

Wszyscy alianci rozumieją, że jedną z podstaw pokoju europejskiego jest właściwe załatwienie spraw zagłębia naddunajskiego, tak pod względem gospodarczym jak i politycznym.

Zdaniem ministra Bevina jeszcze przed zebraniem rady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, możliwe będzie takie załatwienie sprawy traktatów

z Austrią, by nie utrudniać jej stosunków ekonomicznych z innymi mocarstwami. W roku 1919 jak wyraził się Bevin, Austria stała się niejako „Kijanką z wielką głową (Wiedniem) i z bardzo małym ogonem”. Gdyby jednak kraje naddunajskie mogły współpracować gospodarczo, uniknięto by tego stanu rzeczy. Należy więc opracować taki traktat, któryby umożliwił Austrii odegranie swej roli w centrum Europy na skrzyżowa-

niu dróg między wschodem a zachodem.

Co się tyczy Niemiec, to wszyscy — jak podkreślił Bevin — pragną uniknąć sytuacji, która by prowadziła do odrodzenia Niemiec w dawnej formie. Minister Bevin pragnie głęboko i szczerze, by nie uczynił niczego, co umożliwiłoby Niemcom stanie się znowu potęgą wojskową.

Należy mieć nadzieję, że nie (Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Decentralizacji politycznej Niemiec domaga się memorandum rządu Holenderskiego

LONDYN (PAP). — Rząd holenderski przedstawił konferencji zastępców ministrów Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, która rozpoczęła we wtorek swe obrady w Londynie, własny projekt w sprawie przyszłości Niemiec.

W składającej się z 14 stron notcie przesłanej za pośrednictwem ambasady holenderskiej, rząd holenderski domaga się, aby państwa, graniczące z Niemcami, mogły brać udział w opracowaniu traktatu, mającego na celu demilitaryzację Rzeszy.

Odrodzenie gospodarcze Niemiec — jak podkreśla nota — jest ko-

nieczne dla gospodarczego odrodzenia Europy, jednakże może jednocześnie spowodować zwiększenie w Niemczech potencjału wojennego. Nota domaga się więc takiego rozwiązania tego zagadnienia, by równoległe z odrodzeniem w „pewnym słusznym stopniu” gospodarki niemieckiej przeprowadzono decentralizację struktury politycznej i dekoncentrację potęgi gospodarczej.

Okupacja wojskowa ma ograni-

czyć się do szeregu okęgów strategicznych tak, aby granice pomiędzy strefami okupacyjnymi mogły być zniesione i aby wojska okupacyjne stopniowo mogły być przekształcone w siłę policyjną.

Pod względem politycznym memorandum wysuwa koncepcję konfederacji państw niemieckich w ramach konstytucji, która by gwarantowała, że nie nastąpi w Niemczech centralizacja.

Memorandum Austrii

LONDYN (PAP). — Rząd austriacki motywuje swoje żądanie dopuszczenia Austrii do udziału w naradach zastępców ministrów Spraw Zagranicznych w charakterze pełnoprawnego członka twierdzeniem, iż będzie zawarta nowa międzynarodowa, a nie traktat pokojowy. Będzie to wskrzeszenie państwa,

które przestało istnieć na skutek ataku ze strony Niemiec, lecz nigdy dobrowolnie nie brało udziału w poczynaniach hitlerowskich.

Rząd austriacki pragnie w ten sposób spowodować powzięcie decyzji w tej podstawowej sprawie przed omówieniem warunków traktatu.

Przyłączenie Zagłębia Ruhry głównym tematem umów Bluma z Attlee?

LONDYN, (PAP). — Premier francuski Leon Blum odbył konferencję z premierem brytyjskim Attlee. Na konferencji obecny był minister Bevin. W drodze do rezydencji premiera brytyjskiego, Blumowi towarzyszył ambasador francuski Bene Massigli.

PARYŻ, (PAP). — Nagły wyjazd premiera Bluma do Londynu komentowany jest w paryskich kołach politycznych w ten sposób, że przeprowadzi on rozmowy wyjaśniające stanowisko Francji wobec problemu niemieckiego. Najważniejszym za-

gadnieniem — interesującym Francję jest przyłączenie gospodarcze Zagłębia Ruhry.

W kołach politycznych zastanawiają się, czy zgoda Wielkiej Brytanii na powyższe postulaty nie przyniesie zmiany stanowiska Francji w sprawie umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry.

W kołach zbliżonych do ciężkiego przemysłu przypuszczają, że w Londynie premier Blum przedyskutuje również sprawę nafty w związku z anglo-ame-rykańskim układem naftowym w Iraku, gdzie Francja ma swoje żywotne interesy.

Opozycja odrzuciła propozycję wzięcia udziału w nowym rządzie greckim

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że premier grecki Tsaldaris wystąpił ponownie z inicjatywą wznowienia rokowań o rozszerzenie pod-
tsaw rządu.

Zwrócił się on do przywódcy

opozycji Sofulisa, który jednak odmówił wzięcia udziału w rządzie, na czele którego stanąłby premier Tsaldaris. Przywódcy innych partii odrzucili również propozycję premiera.

O zespół

świadości

Jeżeli mówimy w obecnym okresie wyborczym o roli Polskiej Partii Socjalistycznej i głównych jej motywach, nakazujących stanać w jednym, wspólnym szeregu z całą demokracją polską, to w pierwszym rzędzie zaznaczyć na leży, że NIE CHCEMY DOPUŚCIĆ DO COFNIECIA BIEGU HISTORII.

Przeszliśmy aczkolwiek bezkrewnie, jednak podwójną rewolucję. Zarówno dziejowa jak i społeczna. Wróciliśmy jako wolny i niepodległy naród w rodzinę państw europejskich. I wróciliśmy bez balastu kapitalistycznego, rządzącego bez zastrzeżeń wedle woli bankierów, ziemian i fabrykantów. Przekreśliłmy wpływ obcego kapitału, który miał i u nas swój ośrodek dyspozycyjny przez cały czas poprzedniej niepodległości.

Aby tego nie zmarnować, nie wypaczyć, aby pozbywszy się dotychczasowych błędów i usterek, doprowadzić do stabilizacji i możliwości pełnego wykorzystania przez wolnego obywatela przysługujących mu uprawnień i zdobyczy społecznych, należy stworzyć zespół świadomości, odpowiedzialności i działania. Ten zespół musi być awangardą myślenia i działania Narodu Polskiego. Tylko działanie daje wpływ na rzeczywistość.

Kartka wyborcza nie może zmienić wymowy historii. Musi ona być potwierdzeniem słusznej drogi, wynikającej ze zwycięstwa nad faszyzmem na świecie i w kraju. Władza w rękach ludzi biernych, nie rozumiejących rzeczywistości, nie związanych z masami, nie czujących na postulat i pragnienia tych mas, jest nie tylko zaprzeczeniem demokracji, ale staje się ZAPRZEPASZCZENIEM S Z A N S Y DZIEJOWEJ NARODU POLSKIEGO.

Zbyt wiele zaprzepaściliśmy już sposobności i momentów w naszej historii. Skłócenie, awanturnictwo, brak współpracy i wzajemnego zrozumienia, doprowadziły nas do upadku i zaniku poczucia odpowiedzialności. Musimy być dzisiaj ostrożni. Jeżeli suwerenność, o której zawsze mówimy, ma być rzeczywista i niepodzielna, musimy udowodnić faktami i postępowaniem, że posiadamy dość własnych sił i odwagi, aby samodzielnie kierować swoimi losami.

Taką atmosferę może i musi wytworzyć ZBIOROWA WOLA CAŁEGO NARODU. PPS przyczynia się do wytworzenia tej atmosfery, swoim postępowaniem, taktyką i linią polityczną. Kto tego nie chce zrozumieć, ten przespali ostatni rozdział naszych dziejów. Tego zbudzi z uspienia dopiero wy-nik i korzyści, płynące z jedności działania uczciwych patriotów.

Nasze stanowisko

Walka o pokój trwa. Różnice interesów wielkich mocarstw wyrównywane są poprzez długie i wprawdzie rozmowy, ale dające jednocześnie gwarancje zdrowego kompromisu. Świat zdołał już uzyskać zgodę na warunki pokojowe dla satelitów Niemiec. Wszyscy przyjęli ten fakt z radością i wiarą w powodzenie dalszych rozmów, które mają dotyczyć głównego przes-
tepcy wojennego w Europie.

Kiedy dziś z perspektywy czasu patrzymy na sposób likwidowania sporów, na argumenty użyte w rozgrywce, nie możemy oprzeć się przeświadczeniu, że dokonano wiele i że trudności były duże. W Europie po drugiej wojnie światowej dominuje najważniejsza myśl, że właściwy stosunek do Niemiec i możliwości odbudowy państw najbardziej zniszczonych mogą być podjęte tylko w wypadku lojalnej współpracy Anglii ze Związkiem Radzieckim. Przeświadczenie to staje się w Anglii coraz bardziej oczywiste, szczególnie w tych kołach Partii Pracy, które nie ulegają wpływowi polityki zagranicznej Ameryki i doceniają znaczenie przemian ustrojowych przeprowadzonych w krajach Europy środkowej i południowo-wschodniej.

Pierwszym zwiastunem współpracy angielsko-sowieckiej był wyjazd do Moskwy przedstawicieli Partii Pracy z Laskym na czele. Misję tę określili Angliści, jako bardzo ważną, dając jej miano „misji dobrej woli”. Drugim wydarzeniem, które miało pogłębić dotychczasowe osiągnięcia na tym odcinku był wyjazd marszałka Montgomerrego, zaproszonego do Moskwy przez marszałków sowieckich. Wizyta ta niewątpliwie nie posiadała tylko charakteru grzecznościowego. W czasie pobytu w Moskwie zostały przeprowadzone rozmowy z generalissimusem Stalinem, które posiadają doniosłe znaczenie polityczne.

Obradujący ostatnio przez dwa tygodnie gabinet brytyjski dokonał gruntownego przeglądu wydarzeń i decyzji podjętych na posiedzeniu ONZ. Rezultaty tych prac znalazły swój wyraz w postaci skonsolidowania i pogłębienia stosunków sowiecko-angielskich. Prasa angielska pisze bardzo wiele o zasadniczym zwrocie na Wschód. Dla Polski tego rodzaju układ stosunków dwu mocarstw może być tylko korzystny.

AKCJA SZPIEGOWSKA WIN'U

w świetle zeznań oskarżonych Sanojcy i Jachimka

WARSZAWA (PAP). W szóstym dniu rozprawy, przesłuchiwany był kolejny oskarżony Sanojca, szef obszaru południowego WIN.

Jak wszyscy inni oskarżeni, Sanojca rozpoczyna od okresu okupacji i powstania, a następnie zaś dłuższy fragment poświęca swemu pobytowi w obozie po powstaniu, by wyjaśnić, że wśród 6 i pół tysięcy

oficerów w obozie był uważany za „agenta lubelskiego”. Przyczyną tego było, iż szerzył tam propagandę na rzecz pracy w kraju i wyjaśniał, że społeczeństwo przesuwają na lewo, a rząd emigracyjny na prawo. Spotkało się to z przeciwdziałaniem nielicznej, ale wpływowej w konspiracyjnej komendzie obozu — grupy ONR.

w jakich okęgach wprowadzona była „Akacja B” czyli samoobrony. Sanojca odpowiada, że on jej nie prowadził, natomiast prowadził ją podległy mu „Zygmunt”, którego za to zgnił. Wedle jego informacji były kary chłosty za agitację za wstępowaniem do PPR, były też wypadki morderstw.

Dalsze zeznania dotyczą akcji „Z”, w której osk. dopatrywał się gorliwości wykonawców. Prokurator wykazuje jednak oskarżonemu, że wykonawcy terenowi postępowali zgodnie z otrzymanymi wytycznymi. Sanojca twierdzi, że podle głemu sobie mjr Jagodziński wyraził powiadzenie, aby unikał wiadomości, dotyczących dyslokacji wojska itp., choć takie wiadomości obejmował „plan pracy”. W konkluzji tych niezbyt logicznych wywodów osk. oświadcza, że wiedział, iż akcja „Z” nie może się nie ślizgać na krawędzi szpiegostwa, a na to prokurator replikuje. „To nie ślizga się na krawędzi szpiegostwa, ale idzie twardą stopą”.

Prokurator: A czy oskarżony był by skłonny zakwalifikować robotę w ramach akcji „Z” jako wywrotową?

Osk.: — Chyba tak.
W dalszym ciągu wyjaśnia osk. Sanojca, że po jego aresztowaniu funkcje przewodniczącego gł. kom. wykonawczego WIN sprawował Teodor Niepokulewicz, a po jego aresztowaniu „1-1”, które osk. nazy-

wa „Spadkiem ONR”. Tu Sanojca przyłącza się do tego, co zeznał Rzepecki, że garnitur ludzi był coraz lichszy.

W dalszym ciągu przewodniczący odczytuje zeznania, złożone przez oskarżonego w czasie śledztwa, z uwagą na to, że odbiegają one od obecnych wyjaśnień. I tak dnia 5 września 1946 r. osk. zeznał, że jako komendant obszaru południowego miał zorganizowany aparat wywiadowczy na terenie całego obszaru. Przez ten aparat prowadził wywiad z różnych dziedzin życia państwowego, z terenu partii politycznych,

z dziedziny gospodarczej, społecznej i ekonomicznej. Zajmował się tym aparat pn. „Inspiracja i Propaganda”. Natomiast akcja „Z” prowadziła wywiad w szeregach Wojska Polskiego. Wszystkie materiały wywiadowcze osk. przysyłał co miesiąc w formie raportu do komendy głównej. Osk. potwierdza te zeznania złożone w śledztwie.

Na pytanie przewodniczącego wyjaśnia Sanojca, że w listopadzie 1945 r. został wybrany na zastępcę Rzepeckiego.

Na tym przesłuchanie osk. Sanojcy zakończono.

„Zwolennik reformy”

Swe zgłoszenie się do dyspozycji dowódcy AK w marcu 1945 roku objaśnia Sanojca — jak i wszyscy dotychczas przesłuchani — wiernością legalnemu rządowi. Stwierdza jednak, iż widział, iż rząd ten często „spóźniał” się, a szczytem tego spóźnienia się była sprawa rozkazu rozwiązania AK.

Swoje stanowisko ówczesne określa Sanojca w trzech punktach: wyprowadzenie ludzi z lasu, przekonać emigrację o konieczności powrotu, wziąć udział w jak najszybszym zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych. Kreśląc dalszy bieg wypadków — stwierdza, iż ucieczył się z powodu powrotu Mikołajczyka, widząc w tym zapowiedź zmiany w

kierunku wzięcia udziału w odbudowie kraju przez postępową część „Londynu”.

Oskarżony opowiada dalej, że usuwał z meldunków o akcji wiadomości typu wojskowego. Uznał za wystarczające, jak podaje meldunki, że w „garnizonie X jest taki a taki nastrój, że to i to się dzieje, że nie potrzeba wymieniać jednostki”.

Oskarżony Sanojca mówi dalej o „gorliwości zainteresowania wiadomościami typu wojskowego”, co wypływa z przyzwyczajenia organizacyjnych, oraz było następstwem ciągłego mączenia umysłów społeczeństwa „trzecią wojną” przez tych, którym na tym zależało.

Rozmowa z kurierem

Dopiero w końcowej części swych zeznań oskarżony Sanojca zajmując się bliżej właściwym okresem WIN-u, w którym we wrześniu 1945 r. został przewodniczącym komitetu wykonawczego obszaru południowego. Wierzył wówczas, że sprawy narodowe decydować się muszą w kraju, a inspiracje emigracyjne tylko powiększają zamęt. Opowiada o 2-godzinnej rozmowie z kurierem, który przybył z emigracji do Stronnictwa Narodowego. Kurier twierdził, że emigracja jest potrzebna, że kraj winien pozostać w konspiracji, a trzecia wojna nie jest niemożliwa.

Sanojca zapytał, jakie są gwarancje na tę trzecią wojnę, na co otrzymał odpowiedź: „Pan rozumie, że to są delikatne sprawy i że takiej gwarancji dać nie mogą, ale oczywiście można się domyśleć”. Wydało mu się — mówi dalej oskarżony — że potrafimy wpaść w kieliszek zaniechania oporu z bronią w ręku, wpoić przekonanie, że wszystkie zagadnienia powinny być rozwiązywane na drodze politycznej.

Mówiąc o AK, wyraża się, iż była to formacja wojskowa, przeznaczona do walki z Niemcami, tkwiąc zaś w konspiracji po wyzwoleniu — wypaczała się. WIN był organizacją polityczną, niezależną od stronnictw i ograniczała swoje

istnienie do czasu wyborów, których wynik z góry aprobowano. Nie było czasu na przeprowadzenie w terenie zmiany poglądów. Wypadki bieżące szybko, myśmy im nie nadawali, stwierdza Sanojca. Przyznaje on dalej, iż nie dostrzegł wówczas prób infiltracji obcych grup politycznych w szeregi delegatury sił zbrojnych i WIN-u.

Akcja „B. i Z.”

Oskarżony Sanojca kończy stwierdzeniem: „We wrześniu 1945 roku WIN, wydawał mi się potrzebny, a okazał się szkodliwym”.

Prokurator zapytuje oskarżonego

„Times” o granicach zachodnich Polski

LONDYN (PAP). — Omawiając rozszerzenia terytorialne poszczególnych państw wobec Niemiec oraz głosy niektórych polityków domagających się innego ustalenia granic wschodnich Niemiec niż to było postanowione na Konferencji Poczdamskiej „Times” przypomina, że: 1) Polacy głęboko zapamiętali korzenie na 40 tysiącach mil. kw. terenów

BELGRAD (PAP). — Dzienniki jugosłowiańskie opublikowały odpowiedź rządu albańskiego na notę brytyjską, w której rząd brytyjski oskarża rząd Albanii o zamknięcie

znajdujących się przed wojną w granicach Niemiec i 2) z terenów tych wysiedlono prawie wszystkich Niemców i zaludniono je Polakami. Jest to — stwierdza dziennik brytyjski — argument o olbrzymim ciężarze gatunkowym. Wszelkie propozycje pisać „Times” zmierzające do zmiany obecnej granicy polskiej na zachodzie stwarzają ryzyko konfliktu z ZSRR i wiążą się z koniecznością przeprowadzenia nowej wędrowki ludności. Realizacja takiego wniosku jest dla samych wnioskodawców niewykonalna.

cieśniny Korfu i żąda przeproszenia oraz odszkodowania za szkody wyrządzone wybuchem na 2 okrętach brytyjskich.

Rząd albański w swej odpowiedzi wyraża głębokie ubolewanie w związku z wypadkiem, któremu uległy okręty brytyjskie, odrzucając jednocześnie z całą stanowczością zarzuty, jakoby rząd albański ponosił odpowiedzialność za ten wypadek. Zarzuty stoją w absolutnej sprzeczności z aspiracjami pokojowymi narodu albańskiego wobec Wielkiej Brytanii i innych narodów milijonów pokoi.

Rząd albański wyraża ubolewanie, że rząd brytyjski nie zawsze odważa się przyjąć uczucia narodu albańskiego, przytaczając nieprzyjazne posunięcia rządu brytyjskiego wobec Albanii.

Rząd albański protestował już przeciwko tym pogwałceniom stosunków przyjaznych wobec rządu brytyjskiego oraz ONZ, żądając poszanowania dla wolności, niepodległości i suwerenności Albanii, za które kraj ten zapłacił tak drogo w walce z faszyzmem.

Nota albańska podkreśla, że we wszystkich wypadkach rząd albański działał jedynie w obronę własnej i przy pomocy środków pokojowych.

Nota albańska stwierdza, że zarzut, jakoby Albania zamknęła cieśninę Korfu, jest absurdalny, ponieważ Albania nie rozporządza flotą stawiaczy min. Nie doszło do porozumienia w sprawie rozmówienia cieśniny Korfu z winy rządu brytyjskiego, który odrzucił propozycje albańskie i chciał rozminować kanał na drodze jednostronnej decyzji, bez względu na postanowienia komisji międzynarodowej.

Rząd albański odmawia zapłacenia odszkodowania rodzinom marynarzy poległych w katastrofie koło Korfu i nie uważa za możliwe złożenie przeprosin rządowi brytyjskiemu ponieważ nie poczuwa się do odpowiedzialności za wypadek.

Rząd albański stwierdza, że wypadek miał miejsce w chwili, kiedy brytyjskie okręty wojenne pogwałciły suwerenność Albanii.

Konferencja w Londynie rozpoczęła się

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

poświęci się zbyt wiele czasu na procedurę. Pokój jest ważniejszą sprawą niż procedura. Obecne stadium sprawy stanowi jednak zaledwie początek a nie koniec. Pokój nie może nadejść w jednej chwili. Wszyscy zgodni są co do tego, że tym razem praca przygotowawcza powinna okazać się skuteczną. Być może sfinalizowałoby się szybciej traktaty z b. satelitami, gdyby przygotowanie było staranniejsze. Nowy traktat powinien być tak solidnie i starannie przygotowany byśmy mogli zaoszczędzić światu na przeciąg wieków cierpienia nowej wojny.

PRZEWODNICTWO I PORZĄDEK OBRAD.

Po przemówieniu ministra Revena delegat brytyjski sir William Strang poruszył sprawę przewodnictwa zebrań zastępców ministrów spraw zagranicznych. Postanowiono, że co tydzień przewodniczyć będą przedstawiciele poszczególnych wielkich mocarstw w następującej kolejności: Wielka Brytania, ZSRR, Stany Zjednoczone, Francja.

Następnie Strang wysunął kwestię porządku dziennego obrad. Po dłuższej dyskusji delegaci ostatecznie uchwalili, że sprawa niemiecka będzie rozpatrywana w środę rano, jak również w środę po południu, a sprawa austriacka w czwartek rano. Na zebraniach tych zastępcy ministrów mają ustalić dalszy plan pracy.

Z kolei sir William Strang poinformował konferencję, że dotychczas wpłynęły memoranda rządu australijskiego i rządu holenderskiego.

PROBLEM PRASY.

Konferencja omawiała również kwestię informowania prasy. Postanowiono, że przedstawiciele prasy nie będą dopuszczani na żadne z zebrań i że nie będą ogłaszane regularne komunikaty. Konferencja będzie natomiast ogłaszała komunikaty w miarę potrzeby, jakie uzna za stosowne, komunikującym się z nim dziennikarzem. Pierwsze posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych zakończyło się o godz. 18.30. trwało ono 2 i pół godziny.

Wyrok w procesie hr. Grocholskiego

Sąd uznał zarzuty oskarżenia za udowodnione

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 14 b.m. ogłoszony został wyrok w procesie hr. Ksawerego Grocholskiego i towarzyszy, rozpatrywany przez wojskowy sąd rejonowy w Warszawie.

Sąd uznał zarzuty oskarżenia, dotyczące pracy Grocholskiego, Bączka i Kalickiego w ramach organizacji WIN i na rzecz obcego wywiadu — za udowodnione i skazał ich na karę śmierci z utratą praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę mienia.

Osk. Kosiorek skazana została na 10 lat więzienia z zaliczeniem na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania.

Odnosnie dobrowolnej współpracy hr. Grocholskiego z gestapo w okresie okupacji, wojskowy sąd rejonowy uznał się za niewłaściwy i sprawę prze-

kazał odpowiednim władzom prokuratorskim.

Skazanym przysługuje w terminie 7-dniowym odwołanie w postaci skargi rewizyjnej do

najwyższego sądu wojskowego. Przy odczytywaniu wyroku na sali byli licznie reprezentowani przedstawiciele prasy zagranicznej.

Nowe nominacje w służbie dyplomatycznej USA

WASZYNGTON (PAP). — Senat amerykański zatwierdził jednogłośnie nominację Maxa Gardniera na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii. Stanowisko to pozostawało nieobsadzone od września 46 roku, kiedy ambasador Harriman objął teke ministra handlu. Jednocześnie senat

amerykański zatwierdził nominację Warrena Austina, jako przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa oraz Maxa Ethridga, jako delegata Stanów Zjednoczonych w komisji Rady Bezpieczeństwa, która ma zbadać sytuację w Grecji.

Tylko dziś do godz. 19-tej

Dnia 15.I r.b. w ostatnim dniu dobrowolnych wpłat Dni Narodowej, kasy skarbowe

w całym państwie otwarte są do godz. 19-ej.

Wielka Karta Wolności Obywatelskich

Porozumienie się ludzi nieobciążonych uprzedzeniami, posiadających t. zw. dobrą wolę jest niejednokrotnie trudne z tego prostego powodu, że to samo pojęcie wypełnia się różną treścią znaczeniową. W powojennym języku politycznym najczęściej posługujemy się słowami: — *demokracja, wolność, postęp, socjalizm i — reakcja, kapitalizm, faszyzm, imperializm i t. d.* Wystarczy systematycznie przez parę dni czytać dzienniki kilku krajów, aby stwierdzić, jak często różne pojęcia wyrażają tę jednako brzmiące słowa.

SŁOWA I ICH TREŚĆ ZNACZENIOWA

Zjawisko to niepokoi nie tylko intelektualistów, społeczników, polityków czy pisarzy, ale szeroki ogół poszukujący ideowego wsparcia po latach zniszczeń i barbarzyństwa. Podobno międzynarodowa organizacja Unesco, pracująca nad zbliżeniem narodów poprzez wypracowywanie stałych metod wychowawczych — ma za jąc się między innymi ustaleniem treści znaczeniowej tych słów, które odgrywają tak wielką rolę w powojennym świecie przemian i walki.

Jest to inicjatywa niezmiernie charakterystyczna dla naszych czasów, ale zgóry można przesądzić jej wyniki. Najbardziej przykładowe pod tym względem jest pojęcie demokracji. Czyż Anglik, Rosjanin, Amerykanin, Hindus, Francuz czy Polak może wypełnić je jednakową treścią? Czy pogląd na demokrację w kraju każdego ze wspomnianych narodów nie wyrasta z różnego — mimo wszystko — podłoża ustrojowego, z odmiennych tradycji politycznych i poziomu wyrobienia politycznego? Nie mamy wątpliwości, że dyskusja podjęta na ten temat w Unesco będzie napewno gorąca, że być może, dyskutanci będą mogli sformułować swoje kompromisowe określenia, ale nie ulega wątpliwości, że mogą one być tylko bardzo ogólnikowe.

WOLNOŚĆ I PISTOLET ROZBÓJNIKA POLITYCZNEGO

Każdy kraj jest dzisiaj odbiciem tego niepokoju ideologicznego, jakim opanowany jest cały świat. W Polsce narzucono przez reakcję i ludzi zagubionych politycznie, brutalna forma walki zwęża dyskusję tego rodzaju do nakazów obrony zdobyczy ustrojowych w wielu wypadkach z bronią w ręku. Z iluż osiągnąć demokracji w związku z takim stanem trzeba było przejściowo zrezygnować, a pogłębianie treści zawartej w słowie „wolność” odkładać do czasu, kiedy pistolet rozbójnika politycznego przestanie być argumentem politycznym.

To wszystko nie znaczy oczywiście, aby te formy walki politycznej, jakich dotąd niestety nie zdołaliśmy z Polski usunąć — zaczęły nas obowiązy-

wać na stałe. Są one przecież narzucone przez naszych przeciwników. Nas socjalistów nie trzeba uczyć co to są swobody obywatelskie, co to jest wolność słowa i prasy, jakie metody postępowania mogą zapewnić ludziom pracy właściwe warunki życia.

ODRABIANIE ZALEGŁOŚCI

My dziś niejednokrotnie — kiedy nam mówią o t. zw. „demokracji angielskiej”, każemy jej zwolennikom przyglądać się nie tylko stosunkom panującym na wyspie angielskiej, ale i postępowaniu Anglików w koloniach, czy choćby w Grecji. Jest oczywiście przy tym, że nie chcemy przez to powiedzieć, że u nas demokracja osiągnęła stan doskonałości. My bowiem wiemy, że par-

te postępowe mogły w Polsce oddziaływać wychowawczo na stosunkowo ograniczonych terenach swej działalności. Oficjalne wychowanie prowadzone przez wrogów demokracji urabiało myśl ludzką poprzez szkołę, prasę, organizacje różnego typu, wojsko i styl życia państwowego w poczuciu ślepej zależności, niewiary w osiągnięcia demokratyczne. Dziś na wielu odcinkach życia trzeba te zaległości odrabiać, trzeba aktywizować to, co było biernością i słabością.

O WIELKĄ KARTĘ WOLNOŚCI OBYWATELSKICH

My zresztą nie posiadamy dwu języków, ani dwu moralności. Zbyt wielki wnieśliśmy wkład w walkę wyzwoleniczą narodu polskiego i w walkę

o wolność stanowienia o sobie klas wyzyskiwanych, abyśmy mogli zgubić najszczytniejsze hasła ludzkości. To dlatego właśnie między innymi — wiemy, co wynika w naszym postępowaniu z obrony demokracji, a co robić trzeba, aby pogłębiać treść zawartą w tym sztandarym dziś słowie.

Program wyborczy Bloku Stronnictwa Demokratycznych mówi o tym bardzo wyraźnie. Zapowiadając uchwalenie nowej konstytucji — nazywa ją jednocześnie Wielką Kartą Wolności Obywatelskich, która zagwarantuje konstytucyjnie wolność słowa prasy i zrzeszania się, zapewni wszystkim obywatelom równe prawa, zagwarantuje wolność sumienia i wierzzeń religijnych.

Antoni Pokorski

Anglia proponuje przejście na statut dominialny

ŻĄDANIA DELEGATÓW BURMY uzyskania pełnej niepodległości w ciągu 1 roku

LONDYN (SAP) — Rozmowy pomiędzy rządem brytyjskim i delegacją Burmańczyków w sprawie przyszłego statutu politycznego Burmy rozpoczęły się w Londynie. Premier Attlee i minister dla Indii i Burmy lord Pethick - Lawrence, przyjęli delegatów Burmy z Aung San na czele.

Rozmowy potrwały dwa tygodnie. Delegacja burmańska zamierza powrócić do Burmy przed dniem 31 stycznia bez względu na wyniki rozmów.

Delegaci Burmy żądają: 1) utworzenia przed końcem stycznia 1947 tymczasowego rządu z pełną władzą w celu zastąpienia obecnej rady wy-

konawczej przy gubernatorze. 2) przeprowadzenia wyborów w kwietniu, nie w celu przywrócenia przedwojennego ustroju, lecz w celu zorganizowania zgromadzenia konstytucyjnego, 3) nadania Burmie pełnej niepodległości w ciągu jednego roku.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii doradzają stopniowe przejście Burmy na statut dominialny, a delegacja burmańska utrzymuje, że w tej sprawie może zdecydować tylko zgromadzenie konstytucyjne ich kraju.

Pracownicy hotelowi Londynu przyłączą się do strajku transportowców?

LONDYN, (PAP). — Brytyjskie Ministerstwo Apropowacji podało do wiadomości, iż mięso, znajdujące się na rynku Smit-

hfield, zostało rozdzielone między sklepy na obszarze Londynu.

Na wiecu zwołanym przez pracowników hotelowych, postanowiono poprzeć akcję strajkowa robotników transportowych.

LONDYN, (PAP). — W następstwie konferencji z głównym komisarzem przemysłowym w brytyjskim Ministerstwie Pracy zarówno pracodawcy jak i związki zawodowe wyraziły gotowość do natychmiastowego rozpoczęcia rozmów w sprawie opracowania statutu instytucji rozjemczej i zawarcia umowy zbiorowej.

Układ graniczny między Związkiem Radzieckim a Afganistanem

KABUL (SAP) — Agencja Tass donosi, że wręczenie ratyfikowanych układów dotyczących radziecko - afganistań-

skich stosunków granicznych odbyło się w sobotę dnia 11 stycznia.

Umowę podpisano w dniu 13 czerwca 1946. Wręczenia tekstów układu dokonali ambasador radziecki Iwan Bakulin i Ali Mohammed Khan, minister spraw zagranicznych Afganistanu.

Komunikat Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 6 w Łodzi

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 6 w Łodzi wzywa wszystkich przewodniczących Obwodowych Komisji Wyborczych Okręgu Łódź-Miasto, względnie ich zastępców do przybycia na odprawę, która odbędzie się w dniu 17. I. 1947 r o godz. 12-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej, ul. Pomorska Nr. 16.

Stawienie obowiązkowe. Przewodniczący Okr. Komisji Wyborczej Nr. 6 w Łodzi (—) Henryk Cieśluk.

Popisy taneczno-rytmiczne



W Paryżu w jednej z największych sal gimnastycznych odbyły się popisy taneczno - rytmiczne uczennic w obecności 3.400 widzów

NASZ felieton

Giekawa lekcja

Cat-Mackiewicz był osobistością w Polsce znaną powszechnie przed wojną. Znaną ze swoich ekscentrycznych i ekstrawaganckich wycieczek politycznych. Z przekomarzaniami i czeptaniem wszystkiego dokoła. O skryształowanych poglądach politycznych tego zresztą zdolnego człowieka nie było mowy. Pragnął zawsze wyróżniać się swoją mentalnością i wyskokami. Nie ukrywał również swego filogermanskiego stanowiska i przekonania. Jak kapryśna primadonna lawirował między marginesami organizacji politycznych polskiego wstecznictwa. W gazecie swojej, którą wydawał w Wilnie, głosił zasady żubrów kresowych, szukając zbawienia Polski w ustroju monarchistycznym. Napadał i zaczepiał każdego, kto miał odmiennie zdanie.

Losy wojny rzuciły go na emigrację. Nie znamy dokładnie kół losu tego konserwatywnego kuglarza politycznego. Władzimy jednak, że nie zrezygnował jeszcze z tego, aby się nim zajmowano. Nie poniechał swoich wyskoków, za pomocą których piął się pragnął ku popularności. Tym razem jako obiekt dla zdobycia sobie sławy u anglosaskich opiekunów, wybrał sobie nieliczne resztki zwolenników Arciszewskiego, pozostających poza krąłem i popierających szaleńcza politykę Raczkiewiczza i Andersa.

Przed paru dniami Mackiewicz opublikował w Wielkiej Brytanii artykuł, w którym dał pokazową lekcję swego maniactwa i chorobliwości. Otóż wyraził on żal, że w Londynie nie doszło do spotkania Schuhmachera ze zwolennikami Arciszewskiego. Zdaniem tego wybitnego meża konserwatywnego, powinniśmy jednością dawnego ruchu socjalistycznego w Polsce, przebywające obecnie na emigracji odegrać dużą rolę. Jego zdaniem powinni oni być zaprosić Schuhmachera na rozmowę O PRZYSZŁOŚCI EUROPY. Takie postępowanie byłoby znakomitą drogą dla uzyskania pewnej wagi w oczach Anglików, którzy aczkolwiek powiesili hitlerowskich przywódców, z Niemcami CHCA gadać. BĘDA gadałi, i NIE POJDA NA ŻADNE PRZESŁADOWANIA wobec Niemców.

Odnosząc tak zwanych socjalistów emigracyjnych, twierdził w tym samym artykule Mackiewicz, że mają dwie drogi. Albo zachować się tak jak on im radzi i nie tracić wspólnego języka z koncepcją anglosaska w stosunku do Niemców, albo wracać do Warszawy i stamtąd do Odry i Nysy. Trzeciego wyjścia nie ma. Gdyby zdobył się na pertraktacje z Schuhmacherem, PODSKO-CZYLIBY OD RAZU W OPINII ANGLIKÓW o kilkadziesiąt punktów. Dzisiaj nie mają ani uznania, ani nie wzbudzała odpowiedniego zainteresowania. Gdyby zaczął ROZMAWIAĆ Z SOCJALISTAMI NIEMIECKIMI, mianoby ich za ludzi serio. Tyle p. Mackiewicz. Trudno z nim dyskutować. Z rozmaitych względów. Przede wszystkim szkoda czasu. Po drugie, są rzeczy i sprawy, w których nawet nie można podejmować dyskusji, ponieważ, sam fakt dyskusowania wskazuje, że autora tych koncepcji traktuje się zbyt poważnie. A na to Mackiewicz nie zasługiwał ani nigdy przed tym, tym bardziej teraz. Dlatego o tych rzeczach piszemy tylko na marginesie.

W każdej wypowiedzi jest jednak jakaś doza prawdy i szczerości. U Mackiewiczza również. Nie można odmówić słuszności jego tezie, że emigracja ma tylko to DWIE możliwości. Albo pójść na pasku niemieckim więc bezwstydnie, jawnie i bez ogródek pertraktować z Niemcami, uznawać ich hegemonię i oddać im straż nad Europą, albo wrócić do kraju, uczelnie pracować, walczyć wraz z całym Narodem o lepszą przyszłość i rozwój odrodzonej Rzeczypospolitej. O Odre i Nysie, wołać już emigranci nie potrzeba. Zrobił to za nich żołnierz polski, który zdawał sobie sprawę, że samym wołaniem niczego nie zdobędzie.

Zdało się nam jednak, że przykro musi być wszystkim tym, którzy na stare lata stali się przedmiotem pouczeń i lekcji politycznych ze strony Cata-Mackiewiczza, który wskazuje im drogę postępowania, każe wybierać między Niemcami a Polską.

A wybór jest i był taki, łatwy, taki prosty i taki uczciwy...

WIK.

Zimowa Akcja Premiowa „KURIERA POPULARNEGO” Kupon Nr. 19

Niemcy ukrywają nadal dzieci polskie, wywiezione w celach germanizacyjnych

Jednym z dotkliwych ciosów, jakie zadał okupant narodowi polskiemu, było wywiezienie w głąb Rzeszy dziesiątków tysięcy dzieci w celu germanizacji. Akcja ta prowadzona była przez Niemców konsekwentnie i realizowana planowo z niemiecką konsekwencją. Jest to jeszcze jedna zbrodnia niemiecka przeciw ludzkości.

CENNE ODKRYCIE W ŁODZI

W Łodzi odnaleziono niedawno niemieckie akta, dotyczące akcji germanizacji dzieci polskich. Jest to część kartotek dziecięcych, których z braku czasu Niemcy nie zdolali zniszczyć.

Na karcie kartoteki uwidocznił się imię i nazwisko dziecka, data i miejsce urodzenia oraz miejsce, skąd i kiedy i na jakiej podstawie zostało zabrane. Na stronie drugiej kartoteki, w rubryce „Politische Beurteilung” wykazane są: uświadomienie polityczne dziecka, zdolności umysłowe, a dalej — w rubryce „Verhalten im Lager” (zachowanie się w obozie) — podana jest ocena zachowania się dziecka i wreszcie „Schlussbeurteilung” — ocena charakteru i opinia, czy da się zrobić z niego „dobrego Niemca”.

POLSKA PONIOSŁA NAJWIĘKSZE OFIARY

Centralne Biuro Poszukiwań UNRRA w Aroslen (na terenie okupacji amerykańskiej) pierwsze rozpoczęło poszukiwania dzieci, wywiezionych z krajów okupowanych do Niemiec w celach germanizacyjnych. Akcja ta trwa od jesieni ub. roku.

Z dotychczasowych wyników można ustalić, że największą część wywieziono z Polski. Centralne Biuro Poszukiwań UNRRA, przy współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem odebrało dotychczas ponad 10 tysięcy nazwisk dzieci polskich, zaginionych i wywiezionych do Niemiec.

W zbrodniczej tej akcji brało udział również i Gestapo. Istniała ścisła współpraca w tej dziedzinie między organami państwowymi, Gestapo i sądownictwem niemieckim.

W POSZUKIWANIU ZA WYWIEZIONYMI DZIEĆMI

Różne są sposoby odnajdywania i identyfikowania dzieci. W początkach 1946 r. państwa okupacyjne wydały rozporządzenie do wszystkich burmistrzów niemieckich, by zgłaszali dzieci nie niemieckie, znajdujące się na terenie Rzeszy w zakładach opiekuńczych bądź w rodzinach prywatnych. Ta metoda dała słabe wyniki. Niemcy wszelkimi sposobami starają się zatrzymać i ukryć zabrane dzieci.

Drugim źródłem identyfikacji

jest ścisła kontrola wszystkich niemieckich zakładów opiekuńczych, schronisk niemieckich i innych instytucji.

Poszukiwania i identyfikacje dzieci odbywają się również przy pomocy odnalezionej w Łodzi kartoteki

Przeprowadza się również inwigilacje podsądnych Niemców. W Polsce, interpelowany ma być w tej sprawie Hoss, były komendant Oświęcimia. **ARESztOWANIE ZBRODNI-CZEJ NIEMKI**

Niedawno aresztowano w Berlinie Niemkę, Annę Weniger,

która zajmowała się selekcją dzieci polskich, przeznaczonych na zniemczenie. Weniger początkowo wypierała się wszystkiego, później jednak udało się z niej wydobyć niektóre wiadomości. Zawiadomiono o tym Komisję do Badania Zbrodni Niemieckich.

Znane są nazwiska zbrodniarzy niemieckich, którzy zajmowali się akcją germanizacyjną. Należy żądać, aby zbrodniarze ci zostali ujęci i postawieni do odpowiedzialności przed sądami polskimi.

Zasiłki szkoleniowe dla niepracujących Nowy dekret o ubezpieczeniu od bezrobocia

Wkrótce ukaże się dekret o Ubezpieczeniu na wypadek braku pracy.

Dekret ten skodyfikuje obowiązujące dotąd przepisy, objęte ustawą o ubezpieczeniu robotników fizycznych na wypadek bezrobocia, rozporządzeniem o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz ustawą o Funduszu Pracy.

Obecna struktura ustrojowa państwa wytworzyła problem nie tyle braku pracy, ile raczej braku wykwalifikowanych pracowników i robotników. Dekret przewiduje wobec tego t. zw. „zasiłki szkoleniowe”, które zapewnią utrzymanie osobom w zakresie ich zawodowego szkolenia. Przewidziane są również zasiłki pieniężne w razie bezrobocia, a ściślej mówiąc przez pracownika jednego, a w okresie między opuszczeniem, a znalezieniem drugiego zajęcia.

Dekret przewiduje dalej utworzenie Funduszu Ubezpie-

zeniowego przy Głównym Urzędzie Zatrudnienia.

Dekret ten obejmuje swoją

mocą wszystkich robotników i pracowników na terenie całego kraju.

Ślusarz-wynalazca chlubą zakładów kolejowych

Główne warsztaty kolejowe w Bydgoszczy, zatrudniające 5.000 robotników i rzemieślników, wykonują miesięcznie 14 napraw głównych parowozów, oraz 20 średnich. Poza tym remontują i budują wagony towarowe i pasażerskie.

Chlubą warsztatów jest ślusarz Jordan, wynalazca młotka pneumatycznego, szlifiarki do wnętrza cylindrów, a ostatnio specjalnego przyrządu do odlewania plomb, dzięki któremu wykonano już w warsztatach Kolejowych w Bydgoszczy ponad 20 tysięcy plomb dla całej Polski.

Od chwili uruchomienia warsztatów w lutym ub. r. kolejarze bydgoscy wyremontowali

750 parowozów i 18 tys. wagonów.

Przedsiębiorczy dyrektor aresztowany na polecenie Komisji Specjalnej

Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach udawniła ostatnio nadużycia, których dopuścił się naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Olejarskiego w Zabru — Paweł Szary oraz Bolesław Morawski i Mieczysław Trybalski, właściciele firmy handlowej „Ziarno” w Poznaniu.

Jak wyjaśniło przeprowadzone docho-
dzenie, dyr. Szary zezwolił na

Próba zamachu w Elku

Znaleziono tu w piwnicy Zarządu Miejskiego minę zegarową, która nie zdążyła wybuchnąć. Śledztwo w toku.

Tow. Wincenty Frontczak

Aktywista Polskiej Partii Socjalistycznej, wieloletni elektromonter działu reklamacji Elektrowni Łódzkiej, poniósł tragiczną śmierć wskutek upadku z tramwaju. Osierocił żonę i dwoje dzieci. Zmarły cieszył się opinią dobrego patrioty i ofiarnego działacza socjalistycznego.

Jako pracownik odznaczał się sumiennością w wykonywaniu swoich obowiązków służbowych, będąc jednocześnie wzorowym ojcem rodziny i pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Jako ofiarny i zdyscyplinowany członek partii brał czynny udział w pracach referendum ludowego. Zawsze gotów do wysiłków na wezwanie jego władz zwierzchnich.

Cześć pamięci wiernego Towarzystwa!
PPS Komitet Dzielnicy Elektrownia

UWAGA CZŁONKOWIE PSS!

W związku z dotkliwie odczuwanym brakiem sody do prania, Wydział Handlowy PSS nabył ostatnio wagon proszku do prania.

W najbliższym czasie przewidziana jest następna partia wymienionego artykułu. Otrzymane ilości zostaną rozdzielone na wszystkie sklepy spożywcze PSS proporcjonalnie do stanu członkowskiego.

Pierwszeństwo nabycia mają członkowie.

DYREKCJA BUDOWY LINII 220 kV ŚLĄSK - ŁÓDŹ

poszukuje do natychmiastowego kupna trzy samochody osobowe dobrze ogumione, w stanie gotowym do ruchu, o litrażu ponad 2.000 cm³.

Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, Łódź, Daszyńskiego 58 (tel. 106-15).

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”

„Hrabia Luxemburg” Operetka w 3-ach aktach Fr. Lehara

Na kochanym paryskim Montmartrze różne się już rzeczy działy, ale takie małżeństwo, jakie zawarł pewnego karnawałowego wieczoru młody hrabia René de Luxemburg, należało i tam do rzadkości. A stało się to w okolicznościach następujących.

Stary książe Rumunesztli chce poślubić operową śpiewaczkę Anżelę Dieder, lecz etykietą dworską nie zezwala mu na mezzans z mieszczanką. Doradczono mu więc, aby wpraw wydał Anżelę za mąż za kogoś o arystokratycznym nazwisku — i po upływie 3 miesięcy rozwódł ją. „Dwór” nie będzie już miał wtedy nic przeciwko związkowi małżeńskiemu księcia z — powiedzmy — hrabiną Luxemburg!

René Luxemburg jest lekkomyślnym, wesolym bubkiem, który utracił majątek, wyżywa się na Montmartrze w towarzystwie malarzy i modelek. Skrupułów nie ma żadnych, podobnie jak gotówki. Za pieniądze gotów jest sprzedać diabłu duszę, nie tylko nazwisko, zwłaszcza, kiedy mu za te przysługę oferują pół miliona franków.

Odbijają się więc te zaślubiny — dla pewności przez parawan — do stary Cretinescu jest nie tylko zazdrosny, ale i bardzo przeczony. Czasowi obłudnicy nie znają się i nie mają pojąć się nigdy. Wszystko jest obmyślone i przewidziane z góry, w myśl złotych reguł operetkowego nonsensu.

Perypetie tego małżeństwa stanowią treść dalszego ciągu słynnej operetki Lehara „Hrabia Luxemburg”, którą wystawił ostatnio Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”.

„Luxemburg”! — I zaraz stała mi przed oczami dawna Warszawa z przed lat blisko 40-tu! Nie wszystko było wtedy w tej Warszawie, jak należy. Na Zamku władał Skalon, a jego żandarmi zrywali sobie nosy tropiąc i prześladowając podziemny ruch niepodległościowy. Nie przeszkadzało to jednak Warszawie szeleć w takt urzekających walcowych melodii z „Luxemburga” — począwszy od salonów z Alei, aż po izdebki na Powiślu i Starówce.

Na ostatniej premierze w teatrze „Lutnia” stwierdziłem, że melodie te — i w ogóle muzyka tej operet-

ki nie straciła nic z swego uroku. Młodzi słuchają jej z przyjemnością, starsi — z melancholijnym uśmiechem i rozrzewaniem.

Aby całość mocniej przyprawić do dzisiejszego smaku, zmontowano bardzo ładny prolog pt. „Karnawałowa noc w Paryżu”, w którym reżyser E. Fotygo-Folański rozwinął dużo pomysłowości. Muzykę do prologu dopisał K. Skinder. Muzyka ta odbiega wręcz bardzo od stylu ówczesnego Lehara, ale jest rytmiczna i dobrze nadaje się dla celów rytmicznych i tanecznych ewolucji. Wysuwa się w nich na czoło zdolny i interesujący tancerz groteskowy J. Barends, z pochodzenia Holender, którego powojenne losy sprowadziły z nad Zuisersee do ojczyzny — żony (Ach, te Polki!).

Cała operetka zresztą wyreżyserowana, obsadzona, śpiewana, grana i tańczona jest bardzo dobrze.

Występują w niej trzy romansowe pary: „bohatera”, wesola komedia. Para bohaterka reprezentująca niezawodny Michał Ślaski w roli tytułowej i Jadwiga Kenda w roli Anżeli. Ślaski góruje głosowo nad całym zespołem, ale i gra bardzo przyjemnie. Jego Luxemburg posiada lekkość i werwę, jest ujmującym szafanem i nieszczołom losu Kenda natomiast szafie swoim niewielkim, ale ładnie wyszko-

nym głosem, a postać Anżeli wypozaża w urodę i wdzięk z własnych, osobistych zasobów. Osobliście bardzo gustuję w dyskretnej, kameralnej grze tej artystki. W wykonaniu tej pary szczególnie ładnie wypadła główny walc (scena poślubna), stanowiący przewodni motyw całej operetki. Solowy finał aktu I i końcowy zespół aktu II osnute są również na wątku tego walca. Są to jednocześnie popisowe numery wokalne Ślaskiego, który wywłaszcza się z nich doskonale.

Para „wesola” — malarza Brissarda i matrymonialnie usposobionej jego modelki Julii kreują: figlarna, pełna życia i temperamentu Stanisława Piasecka, wylatkowo dobrze odpowiadająca charakterowi tej roli i dyr. Władysław Szczawiński, widok którego na scenie przywołał na myśl słowa z „Pana Tadeusza”: „Ach, to może ostatni! patrzcie, patrzcie młodzi, może ostatni, co tak... Tylko zamiast poloneza wstaw walca! — Duet „Dziewcze ty” w wykonaniu tej pary, to próbka najsłabszego operetkowego stylu i w ogóle ta klasa trudna do naśladowania.

Para „komieczna” przez trzy akty reprezentuje solo K. Chorzewski który dopiero w zakończeniu schodzi się z właściciela swoją partnerką w wykonaniu D. Lubowskiej. Chorzewski w ostatniej edycji swojej

specjalności, starego ramola, wywłaszcza się z swego zadania z powodzeniem. A nie jest to rola łatwa i ma za sobą również bogatą tradycję.

Epizodyczne role poprawnie wykonują: Karol Koszela, T. Ślask, J. Gryzalanka, Z. Roman, W. Lesiewicz, A. Wasilewska, B. Łabuński, J. Markowski i F. Charliński. Na uwagę zasługują dobrze zrealizowane i ładnie brzmiący kwartet męski w I akcie.

Całością dyryguje wytrawnie i ze smakiem znany kapelmistrz i kompozytor Zygmunt Wehler.

Słowa uznania należą się jeszcze baletmistrzowi J. Ciesielskiemu, który jako choreograf i solista przyczynił się wydatnie do urozmaicenia widowiska. Z finałem i elegancko tańczony z M. Martówną „Boston” bardzo się podoba.

Z dekoracji wyróżnia się korzystnie pierwsza odsłona (Prolog) z wieczornym widokiem z wzgórz Montmartru na Paryż i wieże Eiffla. Prolog: mocniej akcentuje „narysłość” akcji. Leżało to niewątpliwie w intencjach reżysera Folańskiego, któremu ostatnia premiera w teatrze „Lutnia” zawdzięcza dużą część swego sukcesu.

ST. WOYNA GWIAZDZIŃSKI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr 10, 12 izolatek” należy składać do dnia 22 stycznia rb. do godz. 9-ej rano, pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Szczegółowy opis izolatek oraz bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr 10, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w załakowanych kopertach

Z napisem: „Oferta na wykonanie z napisem: „Oferta na wykonanie 12 izolatek” należy składać do dnia 22 stycznia rb. do godz. 9-ej rano, pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 14 stycznia 1947 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

Cenna zdobycz wojenna Ameryki

Mózgi niemieckie w służbie USA

Uczeni hitlerowscy pracują nad udoskonaleniem swych wynalazków

W aktach armii Stanów Zjednoczonych jest pełno dokumentów, zaopatrzonych w groźne napisy „Geheim!” lub „Vertraulich!” i często podpisanych — „Heil Hitler”. Są to memoriały, dotyczące wynalazków niemieckich, dokonanych w czasie wojny, a zdobytych przez wojska amerykańskie; nie ulega już dzisiaj kwestii, że stanowią one najbardziej wartościową zdobycz wojenną, jaka wpadła w ręce zwycięzców. Ale ci zwycięzcy nie zadowolili się tylko posiadaniem wynalazków — obecnie mają i samych wynalazców.

TAJNE OPERACJE: „POCHMURNY” I „WYCINEK”

Przenoszenie „mózgów nieprzyjacielskich” zaczęło się już w roku 1945, w miesiącu wrześniu, początkowo w zupełnej tajemnicy: urzędowy kryptonim dla całej akcji został ustalony jako: operacja „Pochmurny” i operacja „Wycinek”. Dopiero teraz pozwolono dziennikarzom na zapoznanie się z wynikami tej całej akcji.

Trzeba pamiętać, że na technikach tych budowała III Rzesza swe nadzieje na zwycięstwo. Między tymi ludźmi, którzy pokornie pracują w Forcie Bliss w stanie Texas, czy Wright Field koło Ohio, znajdują się i ci, którzy zbudowali V1 i V2, jak też i ci, którzy sporządzili zupełnie realne plany dla budowy pocisków, które miały poprzec ocean bombardować Stany Zjednoczone.

NIE MAJĄ KRZYWDY

Stworzono tym Niemcom warunki życia, które są prawdziwym rajem, w porównaniu ze stopą życiową nie tylko ich ojczyzny, ale i większości państw Europy. Już po kilku tygodniowym pobycie przybierają na wadze i kupują so-

bie ze swych oszczędności sztywne ubrania na wolnym rynku.

Władze amerykańskie specjalnie troskliwie dbają o żony i dzieci swych pupilów, co przejawia się w umieszczeniu tego całego stadka w specjalnym osiedlu w Landshut, koło Monachium, gdzie podopiecznym brakuje tylko płasiego mleka.

Prawnie, podlegają oni nadal jurysdykcji amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech i mogą być traktowani w myśl ustawy o denazifikacji. Prawie wszyscy należeli do partii hitlerowskiej, chociaż — jak twierdzi kontrwywiad amerykański — żaden nie miał w niej kluczowego stanowiska.

CO ONI MAJĄ NA WARSZTACIE?

Sprawozdania z frontu zachodniego ze schyłku roku 1944 sygnalizowały ukazanie się niemieckiego jednopłatowca rakietowego o tak wielkiej szybkości, że pozostawiał daleko w tyle myśliwce alianckie. Był to Me — 163. Konstruktor tego samolotu, dr. Aleksander Lippisch, z zakładów lotniczych Messerschmidta, próbuje obecnie na jednym z lotnisk wojskowych amerykańskich swego modelu, który przywieziono do Stanów.

Inny szkop Fritz Doblhoff, importowany świeżo z Wiener Neustadt, wynalazł helikopter o napędzie odrzutowym. Jego maszyna dwumiejscowa ma szereg zalet, zwłaszcza rozmiary i lekkość, które wywyższają go nad dotąd stosowane modele.

W White Sands Niemcy pracują nad rozwojem swego V — 2. Widzimy tam przy pracy głównego wynalazcę tego pocisku, von Brauna, a także i dr. dr. Steinhoffa oraz Schillinga, którzy udoskonaliłi jego nawigację. Inni specjaliści prowadzą badania nad podobnymi pociskami daleko dystansowymi. Są oni zdania, że za kilka lat pociski, przelatujące ocean, nie będą wcale należały do fantazji i że nie trzeba będzie do ich napędu używać energii atomowej. Z końcem wojny Niemcy zbudowali model

próbny A — 9, skrzydlatej rakietki, o zasięgu od 300—350 mil w porównaniu z 200 milami, w jakich może działać V — 2.

Widać z tego wszystkiego jasno, że nie ma państwa, którego uczeni mogliby celować we wszystkich gałęziach wiedzy. Niemiecy technicy poszli poprostu po tej linii badań, która była najbardziej interesująca dla ich kraju. W podanym wyżej wypadku widać jasno, że Ameryka przodowała w badaniach nad radarem, długodystansowymi bombowcami oraz energią atomową, podczas kiedy Niemcy górowali od kryciał w technice napędu rakietowego oraz pocisków kierowanych — jak też i w dziedzinie mieszania surowców.

L. Wrześniewski

Miniaturowy Koran o rozmiarach 3,5 x 5 cm.

W słynnych zakładach graficznych firmy Steinbrenner we Vimperku w Czechach, gdzie przed wojną od wielu lat drukowane były kalendarze i kalendarze w 24 językach i skąd rozsyłane były do całego świata, przygotowuje się do wzmocnienia swej produkcji. Drukarnie przystąpiły obecnie do druku miniaturowego koranu wielkości 3,5 x 5 cm.

Miniaturowy tomik obejmuje cały koran, drukowany drobnymi czcionkami fotochemiczną metodą na cienkim, bibułkowym papierze. Mużulmanie noszą taką miniaturę koranu na sznurku na szyi. Te wyroby graficzne wzbudziły wielkie zainteresowanie w świecie mużulmańskim i dotychczas zakłady graficzne Steinbrennera we Vimperku otrzymały już zamówienia z Afryki, Egiptu, Środkowego Wschodu, Bośni i Hercegowiny, Trypolisu, Albanii, Tunisu, Sudanu, a nawet z Indii.

DYREKCJA BUDOWY LINII 220 kV ŚLĄSK — ŁÓDŹ

zaangażuje:

- a) zdolnych i energicznych inżynierów elektryków i techników elektryków;
- b) rysowników (kreślarzy);
- c) księgowego;
- d) personel biurowy;
- e) maszynistki.

Wysokość wynagrodzenia do omówienia.

Zgłoszenia osobiste z podaniami przyjmuje Sekretariat Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, Łódź, Daszyńskiego 58.

Kandydaci PPS do Sejmu

Marian Nowicki

Czołowy kandydat listy Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych w okręgu piotrkowskim, Marian Jerzy Nowicki, urodził się w roku 1893 w Modelu (pow. Gostynin). Do szkół uczęszczał początkowo w Piotrkowie, później zaś w Warszawie.

Od najmłodszych lat pracował w kołach samokształceniowych. W 1909 roku rozpoczął pracę w Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, w rok zaś później został członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, przy czym związany był z grupą PPS Opozycji. W lipcu 1912 roku zostaje aresztowany w Piotrkowie przez policję rosyjską, pod zarzutem przynależności do wspomnianej organizacji i dopiero na wiosnę 1913 roku zwolniony za kaucją. Jednak już w czerwcu następnego roku zostaje w Warszawie ponownie aresztowany w związku ze sprawą PPS Opozycji i w sierpniu tegoż roku wywieziony do Orłowa w Rosji.

W następnym roku Marian Nowicki przewieziony zostaje do Moskwy, w rok zaś później do Witebska, na rozprawę przed sądem wojennym.

Z wybuchem rewolucji marcowej 1917 roku w Rosji, Marian Nowicki znalazł się na wolności. Po kuraacji, jakiej wymagał organizm osłabiony długotrwałym pobytom w więzieniu, rozpoczął pracę jako kierownik szkoły powszechnej w Goryłowie, w gubernii Jekaterynosławskiej, gdzie równocześnie kierował miejscową organizacją PPS. Po rewolucji październikowej sprawował funkcję komisarza do spraw polskich na powiat Bachmacki, oraz komisarza kulturalno-osiwiatowego w Czerwonej Gwardii.

Po krótkim pobycie w Moskwie w połowie 1918 roku, Marian Nowicki powraca do Polski, wznowia-

jąc pracę w Polskiej Partii Socjalistycznej i Związkach Zawodowych w Warszawie. Na początku 1919 roku przenosi się na krótko do Lublina na stanowisko Okręgowca PPS i Redaktora „Hasła”, wnet jednak powraca do Warszawy i pracuje tu, aż do wy-



buchem wojny w ruchu socjalistycznym i na stanowisku instruktora, następnie zaś — sekretarza Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych R.P. W 1920 roku zostaje członkiem Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce,

wkrótce zaś potem członkiem Rady Naczelnej i Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS.

Równocześnie Marian Nowicki rzuca się w wir pracy spółdzielczej. Jest członkiem Rady Nadzorczej Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, od 1922 roku rozpoczyna ożywioną działalność w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i w 1929 roku zostaje wybrany przewodniczącym zarządu tej Spółdzielni. Pracuje także aktywnie w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym i zostaje członkiem Rady Nadzorczej tej Spółdzielni. Jest także stałym współpracownikiem prasy socjalistycznej, zawodowej i społecznej. Redaguje szereg socjalistycznych pism chłopskich — „Niedolę Chłopską”, „Chłopską Prawdę”, „Życie Robotnika Rolnego”.

Marian Nowicki pozostał w okresie okupacji na posterunku przewodniczącego zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która stała się teraz ośrodkiem konspiracyjnej roboty bojowej i politycznej. W r. 1940 został on aresztowany i szereg miesięcy przebył na Pawiaku. Powstanie i okres powstaniowy spędził w Piotrkowie organizując pomoc materialną dla działaczy i pracowników Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. W styczniu 1945 roku przybywa do Lublina, skąd w pierwszych dniach lutego powraca do Warszawy — na stanowisko przewodniczącego WSM.

Marian Nowicki jest członkiem CKW PPS, przewodniczącym Rady Chłopów Socjalistów, członkiem Centralnej Rady Gospodarczej i Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS, przewodniczącym Rady Nadzorczej SPB, członkiem zarządów licznych centralnych spółdzielczych, instytucji społecznych, zawodowych i kulturalnych, służąc im bogatym doświadczeniem swej wieloletniej nieustraszonej pracy społecznej, realizując w pracy codziennej hasła Polskiej Partii Socjalistycznej, której od z góry 25 lat jest wypróbowanym działaczem.



Bezpłatna konsumpcja

JAK DONOSZA pisma paryskie, kilka dni temu tłum studentów Sorbony, złożony z 1500 uczestników obu pól, poprzedzony akor deonista, wtargnął wśród głośniejszych śpiewów do szeregu kawiarni, położonych wzdłuż bulwaru Mont Par-nass. Natychmiast po wkroczeniu studenci rozproszyli się po licznych salach kawiarnianych. Po skonsumowaniu obfitych zawartości talerzy oraz po wypiciu znajdujących się na ladzie bufetowej i stołkach trunków — wśród ogólnego zdetonowania opuściła kawiarnię. Za skończonych gości i obsługę lokalu pożegnał ten sam wesoły, beztrudny śpiew. Formowany pochód rozwiązał się dopiero w tzw. dziedzińcu tafińskiej przed Sorboną.

Pisma dodają od siebie, że przyczyną tej oryginalnej manifestacji są dotychczas nieznanne. Jedno jest pewne: konsumpcja była bezpłatna.

Statua bez rumieńców

W NOWYM JORKU wstrzymane zostało na okres miesiąca stycz-nia zwiedzenie słynnej, znajdującej się u wylotu portu statuy wolności, celem przeprowadzenia koniecznych remontów. Remont ten okazał się nieodzownym ze względu na ogólną pasję zwiedzających kreślenia na co kole i we wnętrzu swolch inicjałów kolorowymi ołówkami nie rzadko kredkami do ust. Kreśli te podobno tak głęboko wżarty się w metal, że stworzyć trudne do usunięcia czerwone plamy. Ta właśnie czerwień skłoniła zarząd portu do przeprowadzenia gruntownej, zresztą kosztownej restauracji. Statua wolności straci niebawem swe sztuczne rumieńce ku zmartwieniu i żalowi niejednego ze zwiedzających, który wierzył, że kilka kolorowych kresek — symbol jego osoby — przejdą do potomności.

ODKRYCIA UCZONYCH KANADYJSKICH

Posługując się techniką radaru i 10-centymetrową falą, uczeni kanadyjskiej rady naukowej doszli do tego, że udało im się usłyszeć potężny huk szalejących na słońcu plomieni i zmierzyć temperaturę panującą na słońcu.

Według oceny tych uczonych, temperatura na słońcu wynosi 1.500.000 stopni, czyli jest 2.500 razy wyższa, niż dotychczas obliczano na podstawie pomiarów, dokonanych zapomocą instrumentów optycznych.

Milionowe nadużycia urzędników skarbowych

Hochsztaplerzy staną przed sądem

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko Mieczysławowi Szawarze p. o. głównego inspektora Ochrony Skarbowej przy Min. Skarbu oraz Jerzemu Miodkowskemu, radcy Min. Skarbu, z tytułu milionowych nadużyć, jakich dopuścili się obaj urzędnicy.

Dobrani współnicy

Jak wynika z wyjaśnień prowadzącego dochodzenie prok. Orlikowskiego — główny inspektor Ochrony Skarbowej, na własną rękę przeprowadzał kontrolę w hurtowniach i dużych przedsiębiorstwach przemysłowych oraz handlowych, szantażując kierowników przedsiębiorstw wynikami przeprowadzonych kontroli, następnie zaś wysyłał swego „pełnomocnika” radcę Miodkowskiego do sfinalizowania kontroli. Miodkowski inkasował umówioną sumę za niewyciągnięcie rzekomych konsekwencji z przeprowadzonej kontroli, następnie zaś współnicy dzielili się „uczciwie” na połowę uzyskaną kwotę.

Zarobili ponad 3 mil. zł.

Tego rodzaju „kontrole” przeprowadzane w miarę prywatnych potrzeb „przedsiębiorczych skarbowców” na terenie szeregu firm w Łodzi, Warszawie, Gdyni i na Śląsku przyniosły wg. pobieżnych obliczeń ponad 3 mil. zł. dochodu inspiratorom.

W związku z tego rodzaju praktykami, skarbu Państwa poniosł wielomilionowe straty.

Kilkadziesiąt osób na ławie oskarżonych

W związku z wykrytą aferą, zostało aresztowanych szereg osób ze świata przemysłu i handlu. Do odpowiedzialności pociągnięci zostali nie tylko hochsztaplerzy, lecz również i przedsiębiorcy, którzy dawali im łapówki, nie meldując odpowied-

nim władzom o szantażu, którego padli ofiarą. Jak wykazało dochodzenie, obaj urzędnicy powołani do walki z przestępstwami skarbowymi, jak np. dewizowe, monopolowe i t. p. przestrzegali handlarzy walutą o niebezpieczeństwie zdekonspirowania ich, pobierając za to łapówki. Innym grozili „zapiekowaniem” się przedsiębior-

stwem, skoro kierownik jego odmawiał płacenia haraczu wyznaczanego przez nieuczciwych urzędników.

Skoro można jeszcze znaleźć pobbazanie dla biedaka, który ukradnie chleb z głodu, to nie można zrozumieć jednak człowieka, który jak np. Szawara otrzymywał oficjalnie najwyższe uposażenie w kraju — wy-

nosiło ono bowiem ok. 30 tys. zł. miesięcznie.

Proces największych hochsztaplerów w powojennej Polsce odbędzie się w początkach marca.

Blizsze szczegóły podamy po wniesieniu aktu oskarżenia przez prokuraturę do sądu.

(Ad.)

Rachunki, mordy, kradzieże...

Banda „Babinicza” przed sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Skomlinie rozpatrzył sprawę 4-ch członków bandy „Babinicza” 32-letniego Jana Wyrebka, 42-letniego Adama Dolika, 23-letniego Wacława Zacha i 28-letniego Piotra Jabłońskiego.

Banda „Babinicza” podporządkowana „Warszycowi” w okresie od maja 1946 r. do 18.12.46 dokonała szeregu napadów rabunkowych na terenie pow. wieluńskiego i radomszczańskiego. Łupem napadów padły posterunek MO, spółdzielnie wiejskie i sklepy, gdzie rabowano pieniądze i artykuły spożywcze.

Sam rabunek nie zaspakajał jednak „ambicji” terrorystów. W zorganizowanym napadzie na posterunek MO w Praszczkach zamordowano komendanta posterunku oraz funkcjonariusza MO. Poza tym banda ta zorganizowała 2 napady na pociąg na trasie Janinów — Patnów i Krzepice — Janinów, rozbrajając znajdujących się w pociągu żołnierzy i rabując im umundurowania.

Głównym organizatorem napadów jest podkomendny „Babinicza” Wyrek ps. „Wilga”, który w toku przewodu sądowego przyznał się do zarzucanych mu przez akt oskarżenia czynów przestępczych i został skazany na karę śmierci.

Następny z kolei najbardziej obciążony zarzutami jest Adam Doli-

ry pełnił w bandzie funkcję głównego magazyniera broni, a podczas rewizji znaleziono u niego 33 pięści przeciwpancerne, 5 karabinów, 1 automat, 1 ręczny karabin maszynowy i 2 miny. Dolił Adam wyrokem Sądu skazany został również na karę śmierci.

Dwaj następni oskarżeni, którzy

udzielali schronienia członkom bandy, wzgl. wzięli udział w jednym tylko napadzie skazani zostali na 6 lat więzienia — Zacha i 10 lat więzienia — Jabłoński.

Sprawa rozpatrywana była w trybie doraźnym. Dowody rzeczowe w postaci odebranej broni zostały skonfiskowane. (A)

Przydział surowca dla inicjatywy prywatnej

Kierownictwo naszego przemysłu idąc konsekwentnie po linii rozwoju wszystkich sektorów życia gospodarczego poświęca coraz więcej uwagi sektorowi prywatnemu.

Przedsiębiorstwa przemysłowe prywatne (t. zw. popularnie „inicjatywa prywatna”), o ile pracują uczciwie i stosują się do istniejących przepisów, mogą liczyć na stale wzrastające poparcie i opiekę ze strony najwyższych czynników państwowych.

Niedawno została zawarta umowa pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu włókienniczego i Izłą Przemysłowo-Handlową w Łodzi.

Na mocy tej umowy w I-ym

kwartale b. r. otrzyma prywatny przemysł włókienniczy przydział surowcowy w wysokości 150.000 kg przędzy bawełnianej, 220.000 kg przędzy wełnianej i 230.000 kg przędzy ze sztucznego jedwabiu. Ilości te pozwolą na uruchomienie przemysłu włókienniczego prywatnego do jednej zmiany.

Dla porównania warto przypomnieć, że jeszcze w czwartym kwartale ubiegłego roku ilość surowca przydzielonego przez C. Z. P. Wł. przemysłowi prywatnemu nie przekraczała ilości 45.000 kg.

Obecnie wobec wzrostu możliwości C. Z. P. Wł. w tym zakresie nastąpiło poważne zwiększenie przydziału surowców dla inicjatywy prywatnej.

Bałuty odbudowują się

Dziś przekazano 17 wyremontowanych domów

Podczas wojny została poważnie zniszczona północna dzielnica naszego miasta — Bałuty. Straty w domach, jakie miasto poniosło podczas okupacji niemieckiej, sprowadziły się do zburzenia kwartału żydowskiego, na terenie którego mieściło się ghetto. Odbudową ruin

bałuckich zajął się w Łodzi specjalnie wyloniony Komitet Odbudowy Bałut, który skreślony brakiem środków finansowych, przecieł, choć w tempie powolnym, odbudował szereg obiektów mieszkalnych, które przeznaczono dla pracowników i robotników państwowych zakładów przemysłu włókienniczego w Łodzi.

W dniu dzisiejszym Komitet Odbudowy Bałut 17 takich odbudowanych domów przekazał oficjalnie przemysłowi włókienniczemu.

Uroczystość przekazania odbudowanych domów rozpocznie się przy udziale przedstawicieli władz i organizacji społecznych.

Program uroczystości, które rozpoczną się rano w odbudo-

wanym domu przy ul. Podrzecznej przewiduje m. in. złożenie sprawozdania, zwiedzenie domów i przemówienia przy przekazywaniu domów.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE

Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego R. P. zwołuje na dzień 16 bm. (czwartek) o godz. 15-ej w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243 Zebranie Przedwyborcze dla wszystkich pracowników leśnych i zakładów przemysłu drzewnego.

Na fundusz wyborczy P. P. S.

- 1) Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Łodzi zł. 10.000.
- 2) Koło PPS przy Powszechnej Spółdz. Spożywców zł. 4.000.
- 3) Adwokat Andrzej Kramsztyk zł. 2.000.
- 4) tow. Henryk Wachowicz złotych 1.000 (po raz drugi).

Tow. St. Rapalski wpłaca zł. 1000 i wzywa tow. Wodzinowskiego Ludomira, Berenta M. i Szczerkowskiego A.

Tow. Berent M. wpłaca zł. 500 i wzywa tow. Szulca Karola i Błaszczaka Jakuba.

Tow. Stanisław Dowbor, dyr. Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego wpłacił na fundusz wyborczy PPS zł. 1.000.

Tow. Roman Badowski wpłacił zł. 500 i wzywa tow. 1) Irene Marszał, 2) Aleksandra Wintera, Przewodn. Rady Zakładowej, 3) Wacława Kądziele, 4) Czesława Michałowicza.

Tow. adwokat Eugeniusz Pięńkowski zł. 1000 (tysiąc), tow. mjr

Wężyk zł. 2000 (dwa tysiące), Spółdzielnia „Budowa” zł. 5.000 (pięć tysięcy), tow. Aleksander Podębski zł. 1.000 (sto), Mieczysław Adamczyk zł. 500 (pięćset).

Alfred Malinowski, wiceprezes Gł. Urz. Likw. zamiast życzeń Noworocznych składa na fundusz wyborczy PPS zł. 1000 (tysiąc).

Tow. Szerkowski Antoni wpłaca zł. 1000 (słownie jeden tysiąc) na fundusz wyborczy PPS i wzywa do wpłacenia tow. Suleja Karola, Lubońskiego Tefila, Fijolka Wacława i Suleja Józefa z Pabianic.

Tow. J. Gogolewski wpłacił złotych 500 (pięćset) i wzywa tow. Z. Lębryna i M. Kalwary.

Tow. S. Jaśkiewicz wpłaca złotych 1000 i wzywa tow. red. Rokorskiego, Piotrowskiego i Kepę-Różyckiego.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny przesyła kwotę zł. 5.610, zebrane na fundusz wyborczy dla PPS od pracowników Głównego Urzędu Likwidacyjnego i Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi.

STG

Poszukujemy wykwalifikowanego mechanika znającego się na maszynach do szycia różnego typu oraz wykwalifikowanego blacharza. — Zgłaszać się Firma „GENTLEMAN” Limanowskiego Nr. 156. — Wydział Personalny. (PAP)

PPS ŻYCIĘ PARTYJNE

Dnia 15 stycznia 1947 r. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie przedwyborcze sympatyków PPS w dzielnicy Śródmieście - Prawa, po zebraniu występy artystyczne.

Wystąpią tow. tow. Pichelski i Inni, oraz zespół Świelcicowy Gazowni Miejskiej.

Dnia 16 stycznia 1947 r. o godz. 18-ej w dzielnicy Śródmieście - Prawa, ul. Andrzeja Struga 46, odbędzie się zebranie przedwyborcze kobiet Dzielnicy Śródmieście - Prawa.

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani na zebrania:

w l. „Ernst Frlitz” — w Zgierzu ul. Długa 27 w dniu 15.1.1947 r. o godz. 13 — tow. Czernik Kazimierz

w l. „Gumotekstyl” — ul. Srebrzynska 42 w dniu 15.1.1947 r. o godz. 15.30 — tow. Bugalski Edmund;

w Państ. Zakł. Samochod. — ul. Katna Nr 10-12 — o godz. 16 w dniu 15.1.1947 r. — Grabski M.;

w Centrali Zaopatrzenia — Kino „Polska” — w dniu 15.1.1947 r. o godz. 10-ej — tow. Stawicki Wincenty;

6 Sierpnia 6 w dniu 15.1.1947 r. o godz. 15.30 — Wróblewski Witold;

w l. „B-cia Ditzel”, Dowborczyków 37 — w dniu 15.1.1947 r. o godz. 14 — tow. Duniak Stanisław;

w Zjedn. Przem. Org. i Farmac., Sienkiewicza 55 — w dniu 15.1.1947 r. o godz. 16-ej — tow. Wyrwa-Rajch St.;

w l. „Buhle”, Dąbrowska 21 w dniu 15.1.1947 r. o godz. 13-ej — tow. Timofiejew Grzegorz;

w l. „Weigt”, Senatorska 7-9 w dniu 15.1.1947 r. o godz. 15-ej — tow. Marczak Józef;

w l. „Frankus”, Narutowicza 125, w dniu 15.1.1947 r. o godz. 14.45 — Walaśk Czesław;

w l. „Tietzen” A. Struga 78, w dniu 15.1.1947 r. o godz. 13.30 — Oliśki Zenon;

w Domu Akademickim, Al. Kościuszki Nr 17 — o godz. 20 w dniu 15.1.1947 r. — tow. Frejlich E.;

w l. „Bacsił”, Pomorska 4, w dniu 15.1.1947 r. o godz. 17-ej — tow. Zawieła Jan;

w l. „Pikietny” Jaracza 74, w dniu 15.1.1947 r. o godz. 15-ej — tow. Włodarski Zygmunt.

SPORT

Rekordowe zainteresowanie Łodzian plebiscytem sportowym „Kuriera Popularnego“

Nie przypuszczaliśmy, inicjując nasz plebiscyt, że wywoła on aż tak wielkie zainteresowanie. Od zakończenia sezonu piłkarskiego, Łódź popadła raczej w pewnego rodzaju marowotę, którą zrzadko tylko przerywają spotkania pięściarskie, nieco częściej hokejowe i gier sportowych. To nie sprzyjało naszej inicjatywie.

Tymczasem już na tydzień przed zakończeniem akcji plebiscytowej, do redakcji naszego pisma wpłynęło blisko 1200 odpowiedzi. Pozwala nam to przypuszczać, że ostateczne wyniki będą imponujące.

Wobec wielkiego napływu kuponów postanowiliśmy uruchomić specjalny punkt dodatkowy, gdzie można je będzie składać. Dziś po południu w księgarni Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“, ul. Piotrkowska 70 wystawiona zostanie specjalna urna, w której będzie można składać kupony plebiscytowe.

Tak więc obok lokalu redakcyjnego przy ul. Piotrkowskiej 68, również w księgarni „Wiedza“, ul. Piotrkowska 70, można od dziś składać kupony.

Zauważamy przy tym, że kupony mogą być składane bezpośrednio w podanych punktach odbioru i nie muszą być przesyłane pocztą.

Przypominamy raz jeszcze, że każdy kupon winien zawierać dokładne dane personalne uczestnika plebiscytu. Dane te są nieodzowne przy naszym konkursie. Brak adresu i nazwiska spowoduje utratę możliwości wzięcia udziału w konkursie „a więc i utratę możliwości zdobycia jednej z pięciu nagród, które stanowią:

2 bezpłatne karty wstępu i przejazd pociągiem do Warszawy na mecz Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się 2 lutego.

2 bezpłatne karty wstępu na mecz Polska Środkowa — Praga, który odbędzie się 5 lutego w Łodzi.

1 kwartalna prenumerata „Kuriera Popularnego“.

Jak zapowiadaliśmy, nagrodzeni zostaną również zwycięzcy sportowy w naszym plebiscycie. Wykaz wartościowych i efektownych nagród podamy w numerze jutrzejszym.

Termin składania kuponów plebiscytowych upływa w poniedziałek 20 b. m. Nikogo z łódzkich sportowców nie powinno zabraknąć w plebiscycie. Wszyscy winni wziąć w nim udział!

Jan Walczak przegrywa walkę o tytuł mistrza Francji

15.000 widzów zebrało się w Pałacu Sportowym w Paryżu, by zobaczyć walkę pięściarską zawodowców o mistrzostwo Francji w wadze półśredniej. Obrońcą tytułu był Robert Villemain, przeciwnikiem jego zaś Polak Jan Walczak. Stawką w tym spotkaniu był

nie tylko tytuł mistrza Francji, ale także prawo do walki o mistrzostwo Europy.

Ciekawie zapowiadające się spotkanie straciło jednak już od trzeciej rundy na emocji. Prowadzący do tej pory na punkty Walczak otrzymał w trzeciej rundzie, na nieszczęście dla siebie silny cios, w prawy policzek, który otworzył mu dawną ranę.

Wypadek ten ma w następstwie decydujący wpływ na dalszy przebieg i ostateczny wynik spotkania. W dalszej walce Walczak nie używa już prawie zupełnie swej prawej, chroniąc jedynie kontuzjowany policzek i traci coraz bardziej szansę na zwycięstwo.

Villemain ma więc teraz już ułatwione zadanie. Wygrywa też ostatecznie dwunasto rundowe spotkanie na punkty.

Obecnie po zwycięstwie nad Walczakiem, najgroźniejszym swym przeciwnikiem, Villemain stał się challengerem do tytułu mistrza Europy i spotka się z mistrzem Anglii Ernie Roederickiem.

Mecz ten odbędzie się 13 lutego w Paryżu.

„Stella Welsh“ na liście 10-ciu najlepszych sportswomenek USA

Jak donosi poniedziałkowy „Przegląd Sportowy“ z Nowego Jorku, w Ameryce ukazała się lista najpierwszych kobiet w sporcie, na której figuruje nazwisko Walasiewiczówny.

Pierwsze miejsce zajęła Babe Zacharias (golf), która przed prawie 15 laty była jedną z najpopularniejszych lekkoatletek Stanów Zjednoczonych i w tej gałęzi sportu startowała na Olimpiadzie w Los Angeles w 1932 r. Nasze olimpijki Wajsówna i Kwaśniewska przypominają ją sobie niewątpliwie z tych czasów, gdy słynna Amerykanka startowała jako Babe Didrickson.

Drugie miejsce zajęła znana w całym świecie tenisistka Pauline Betz, trzecie — Ann Curtis — mistrzyni pływacka, 4) Luise Suggs (golf), 5) Patty Berg (golf), 6) Zoe Ann Olsen — pływanie, 7) Brenda Helser — pływanie, 8) Stanisława Walasiewiczówna, 9)

Mary Mc Millian — pływanie, 10) Luise Borough.

Lista powyższa rzuca ciekawe światło na zainteresowania amerykańskich sportowców. Na liście znajdujemy 4 pływaczki, trzy miłośniczki golfa, dwie tenisistki (Ameryka jest niepokonaną potęgą tenisową wśród kobiet), a tylko jedną lekkoatletkę.

Jeszcze w r. 1938 na liście najlepszych sportswomenek świata znajdowaliśmy trzy tenisistki, dwie pływaczki i trzy lekkoatletki.

Odwiłż — wrogiem hokeistów

Fala odwiłży, która objęła w dniu wczorajszym Polskę Środkową przekreśliła wszelkie plany hokeistów łódzkich na bieżący tydzień. Nieaktualne więc stają się wszelkie projekty sprowadzenia zamiejscowych zespołów. W tygodniu przedwyborczym Łódź pozbawiona będzie imprez sportowych.

Lista 10-ciu najlepszych sportowców okręgu łódzkiego

- 1.....
- 2.....
- 3.....
- 4.....
- 5.....
- 6.....
- 7.....
- 8.....
- 9.....
- 10.....

Nazwisko i imię głosującego.....

Dokładny adres.....

Śpiewak na ringu

Czołowy-pięściarz fiński wagi półśredniej Pitualinen po odniesieniu szeregu sukcesów na ringach europejskich, udał się do Ameryki w pogoni za sławą i dolarami.

W USA, Pitualinen stoczy kilka walk z czołowymi pięściarzami w swej wadze.

Należy nadmienić, że obiecujący Fin, poza znajomością arkanów sztuki pięściarskiej odznacza się także i w innej dziedzinie — jest bowiem utalentowanym śpiewakiem.

Po odniesionym zwycięstwie na ringu, Pitualinen zwykł śpiewać pieśni fińskie. Publiczność sprawnie mu wówczas nie mniejszą owację niż podczas walki.

Ostatecznie więc, jeśli w Ameryce zawiódą pięści Fina, może on pokusić się o zdobycie kariery śpiewaczej.

W sobotę, dnia 11 stycznia b. r. zmarł tragiczną śmiercią w silie wieku

TOWARZYSZ

WINCENTY FRONTCZAK

monter Elektrowni Łódzkiej, członek P. P. S.
Dzielnica Elektrownia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 b. m., o godz. 15-ej z domu żałoby przy ul. Kmiecia 8, na Rokietu na emmentarzu rzym.-katol. w Zarzewiu.

Towarzysze pracy proszeni są o oddanie ostatniej posługi Zmarłemu.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCYJA I RADA ZAKŁADOWA
ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ



— Czy martwi cię coś, Rino?
Otworzyła oczy i roześmiała się.

— Nie. Dlaczego tak myślisz?

Poruszyła się chcąc zmienić pozycję i noga jej przyłgnęła do jego nogi. Kent poczuł przyspieszone tętno krwi. Bez słowa rozpiął sukienkę na jej piersi i przyłgnął wargami do wyprężonego, ciepłego wżórka. Krzyknęła cicho i otoczyła mu szyję ramionami przyciągając go ku sobie. Zapomnieli o całym świecie. Kiedy później leżała z głową opartą na jego piersi, przypominały mu się słowa Stilwella i zasadniczy cel, dla którego tu przybył. Poglaskał czarne włosy młodej kobiety.

— Zejdźmy Rino do miasta, może dostaniemy jeszcze bilety na obraz.

— Dobrze miły — przytuliła się doń mocno i oderwała z wysiłkiem. Wstali oboje. Kent rzucił okiem na morze. Obraz, który zobaczył przywrócił mu natychmiast jasność myślenia. W kierunku zatoki płynął okręt. Na oko porucznik ocenił go jako ciężki kontrtorpedowiec, typu wypuszczonego na dwa lata

przed wojną. Były to statki niezwykle szybkie, górujące jakością i możliwością manewrowania nad innymi okrętami tego typu. Leez nie to było przyczyną, dla której Kent zapominał nagle o swej towarzyszącej i obietnicy spędzenia z nią wieczoru. Jego bystry wzrok dostrzegł na wysokim maszcie zbliżającego się okrętu porządek admirała floty, nad nim drugi, niemiecki. Z wnętrza portu wyprysnęła na fale zatoki biała motorówka. Gołym okiem Kent mógł rozpoznać, że siedzący w niej ludzie mieli na sobie mundury oficerskie. Odbicie blasku słonecznego na złotych obwódkach czapek świadczyło, że znajdują się pomiędzy nimi także i generałowie.

Zwrócił się do Riny.

Chodźmy. Jakiś statek przybija do portu. Lubie patrzeć, kiedy Włosi wyładowują towary i wojsko. Często myślę o tym, czy nie warto byłoby pracować na jednym z tych wielkich okrętów i zobaczyć, co się znajduje po drugiej stronie morza.

Poczęli zsuwać się po pochyłości. Na dole Kent spojrzął raz jeszcze na morze. Statek był już blisko. Niski, pękaty holownik manewrował przy nim ciągnąc go powoli w stronę nadbrzeża. Kiedy porucznik wraz ze swą towarzyszką znalazł się na zakręcie skąd widać było miło, zobaczył kilkanaście aut sztabowych i grupkę wysokich oficerów w łoskich, stojących w oczekiwaniu na przybicie statku.

Ręka porucznika powędrowała do kieszeni. Palce natrafiły na mały przedmiot, który wręczył mu Stilwell na zakończenie rozmowy. Był to aparat fotograficzny nie większy od pudełka zapalek. Działał za pomocą guziczka. Światło i odległość nastawiały

się samoczynnie. Kent zrezygnował z przelozyl go do prawej ręki i objął nią w pól dziewczynę. Szli wolno, rozmawiając o możliwościach spędzenia dzisiejszego wieczoru. Kent porównał odległości i w myśli wykonał obliczenie. Owinni byli znaleźć się na wysokości miejsca lądowania w momencie kiedy ludzie zaczęli wysiadać. Nadbrzeże było prawie puste. Sylwetki porostawianych tu i ówdzie wartowników były jedyną przeszkodą. Podchodzili właśnie do jednego z nich. Żołnierz obrzucił wzrokiem młodego Araba i przytuliła do niego dziewczynę. Nadchodzili od strony ustronia, a jej nieuporządkowane jeszcze włosy mówiły same za siebie. Ręką wskazał im aby oddalili się od nadbrzeża.

— Nie tędy. Nie wolno.

Kent stanął jakgdyby nie rozumiejąc. Rina pociągnęła go za rękaw.

— Chodźmy stąd. Tędy nie ma przejścia.

Oddalili się kilka kroków od moła idąc naprzeciwko w kierunku drogi. W tym momencie Kent zmienił plan. Tak, czy tak, samochody musiały przejeżdżać po tej samej trasie. Nie było nic prostszego, jak stanąć koło drogi w czasie ich przejazdu i sfotografować ludzi siedzących wewnątrz. Obejrzał się. Okręt był już przycumowany, a z pokładu rzucono długi na białą pomalowany trap. Na molo nie było orkiestry, wizyta była więc widocznie nie oficjalna. Pierwsze auto ruszyło i za chwilę Kent usłyszał je tuż za sobą. Ścisnął aparat tak, aby jedynie małeńki obiektyw widoczny był między palcami i nacisnął guzik. Wóz przemknął

Dzień w Łodzi

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Gluchowskiego (Narutowicza 6), Wólcickiego (Napiórkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahane...

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WP.

Przedstawienie cieszące się nieślabnącym powodzeniem komedii „Powrót posła” odwołane z powodu nagłej choroby jednego z wykonawców.

W dniu dzisiejszym zespół Państwowego Teatru W. P. występuje gościnnie z „Krakowiakami i Góralami” w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19-ej min. 15 komedia J. Bliźnińskiego „Pan Damazy” z mistrzowską kreacją Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 19-ej min. 15 komedia J. Bliźnińskiego „Pan Damazy” z mistrzowską kreacją Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś o godz. 19-ej min. 15 komedia J. Bliźnińskiego „Pan Damazy” z mistrzowską kreacją Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Ostatni tydzień komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „Moja Zona Penelopa” z udziałem całego zespołu „Syreny”.

Wkrótce premiera komedii Hennequina i Vebera w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej.

KONCERTY

AMERYKAŃSCY ARTYŚCI W FILHARMONII

W piątek, dnia 17 stycznia br. gościć będzie Filharmonia wybitnego dyrygenta amerykańskiego FRANCO AUTORI...

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU GUMOWEGO I TWORZYW SZTUCZNYCH W ŁODZI zatrudni samodzielnego referenta planowania.

RADIO

Program na środę, 15 stycznia 1947 r.

6.00 Sygnał czasu, 6.05 Dziennik, 6.30 Muzyka, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych, 12.35 Koncert, 12.55 „10 minut poezji”...

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Romans pajaca”, II-ga część „Ulicy złoczyńców”, BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Zakazane piosenki”...

KLUB LITERATÓW

ul. Traugutta 6 i p. (wejście przez hotel) Środa, dnia 15 stycznia 1947 roku — godzina 19. Wieczór dyskusyjny i odczyt Stefana Żółkiewskiego p. t. Wrażenia z pobytu w Moskwie.

Ofiary

50.000.— ZŁ. DLA RODZIN ROBOTNIKÓW CHODAKOWSKICH Z okazji imienin Min. Minca za miast kwiatów Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego złożył 50.000.— zł. dla rodzin po zamordowanych przez faszystów robotnikach w Chodakowie.

KOMUNIKAT

w środę dnia 15 stycznia 1947 roku o godz. 9-ej odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Gdańskiej Nr 18/33.

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY

Przemawiać będą z ramienia Bloku Demokratycznego ob. BADZIAN W. — Z ramienia Stronnictwa Demokratycznego ob. Aletowa St. — Z ramienia Żydowskiego Stronnictwa Demokratycznego: prezes Mgr. ob. Balberyski M., vice-prezes Brenner J., Adwokat Szapiro M., Mgr. praw Handelman F., Sekretarz Goldman M. Z ramienia sekcji Rzemieśniczej: vice-przewodniczący Strycharz E., czł. zarządu Jakubowicz A. — Z ramienia sekcji Handlowej: Adwokat Bergman M., sekretarz Zylberklang A.

ŻYDOWSKIE STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE KOMITET WYBORCZY

Kino GDYNIA

DZIS PREMIERA

TWARDZI LUDZIE

W rolach głównych: ADOLF JAHR, DAGMAR EBBESEN, Reżyseria: SIGURD WALLEN

Komunikat

Komisja Obywatelska Daniny Narodowej m. Łodzi niniejszym przypomina, iż zbliża się 15 stycznia 1947 r., ostateczny termin wpłacania daniny narodowej z 25% bonifikatą dla podatników podatku gruntowego, od nieruchomości, obrotowego na zasadach ogólnych...

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr 10 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę następujących szcetek: 1000 sztuk szcetek do zmiatania (do kija), 1000 szt. szcetek ręcznych do zmiatania, 500 szt. szcetek do zmiatania kurzu...

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze: DR. MED. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Lokale: STUDENTKA med. poszukuje umiłowanego pokoju — dobrze zapłać, Zaofiarowanie pracy: POSZUKUJE się fotografów, trawia czy, kopistów oraz pomocy wykwalifikowanej na dobrych warunkach...

Odwołanie wszelkich imprez w dniu wyborów

Podaje się do publicznej wiadomości, że w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego Prezydent m. Łodzi zarządził odwołanie organizowanych w dniu 19 stycznia 1947 roku imprez sportowych, widowisk, rozrywek i wszelkich uroczystości.

Wezwanie

W związku z nadchodzącą 2 rocznicą oswobodzenia m. Łodzi Obywatelski Komitet Obchodu uroczystości wzywa właścicieli sklepów do udekorowania wystaw sklepowych w dniach 18 i 19 stycznia rb., Kierowników zaś instytucji, zakładów, przedsiębiorstw itd. do odpowiedniego ozdobienia fasad gmachów.

Czekolada na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, niniejszym podaje do wiadomości, co następuje: W ogłoszeniu z dnia 12 b. m. umieszczonym w miejscowej prasie Wydział zakomunikował, że na karty żywnościowe Kat. „Dz.” wydawana będzie czekolada, w ilości: Kat. „Dz. 0-3 lata” — 1 tabliczka, Kat. „Dz. 4-7 lat” — 5 tabliczek, Kat. „Dz. 8-12 lat” — 5 tabliczek.

Kawa, a nie mięso

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, niniejszym podaje do wiadomości, że na odcinek Nr 20 kart żywnościowych Kat I, na m-c styczeń wydawane będzie 0,5 kg. kawy zbożowej, a nie jak podano omyłkowo w niektórych pismach 0,5 kg. rąbanki.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiona palcówkę, legi. Związku, legitymację służbową, legitymację do kin, świadectwo ukończenia Szkoły Gospodarczej, 2 kartki I kat. odzieżowe na nazwisko Hruszczyński Felicy i Witolda. Znalazcę proszę o zwrot wszy skich rzeczy, które były w torebce. Pieniądze zatrzymać.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiona legitymację (tymczasową) partyjną PPS na nazwisko Paniszewski Stefan, ul. Swierkowa 4. —5330

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradziony na dworcu Kaliskim dowód kolejowy, zaświadczenie dowodu osobistego na nazwisko Łuszcz Eleonora, ul. Piastów 15, m. 4. —5341

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, zezwolenie na mieszkanie, legitymację partyjną PPS, kartki żywnościowe z grudnia i stycznia na nazwisko Kopycki Jan, Chojny, ul. Łagodna 2. —5342

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty (przedwojenny), świadectwo lekarskie, palcówkę na nazwisko Rogalski Jan, ul. Magistracka 5. —5343

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną dowód osobisty, kartę rozpoznawczą i świadectwo szkolne na nazwisko Gołębowski Karol, Elektrownia, ul. Daszyńskiego 58. —5344

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Redaktor: Artur Karaczewski.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpalę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D-011506 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Łódź, ul. Żwirki 2.